

ELŻBIETA ŁAZOWSKA-CWALINA

ur. 1955; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Życie codzienne, brak mieszkań, oszczędzanie, książeczki mieszkaniowe

Problem mieszkaniowy w PRL

Ceny mieszkań nie wiem, jakie były, to w ogóle było jakieś nie do zdobycia, bo albo były mieszkania kwaterunkowe, które były przyznawane przez Urząd Miejski Wydział Lokalowy, chyba że ktoś był właścicielem, miał kamienicę albo miał mieszkanie w kamienicy własnej, to znaczy jakiegoś dziadka, pradziadka albo były spółdzielnie, tak jak ta spółdzielnia LSM Lubelska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Natomiast trzeba było czekać. Były książeczki mieszkaniowe i ja taką książeczkę dostałam od rodziców, trzeba było czekać 25 lat na mieszkanie i oni wpłacali co miesiąc jakąś kwotę na tę książeczkę. To po prostu było głupie i mieszkanie z tej książeczki, to może bym dostała teraz, nie wiem. Natomiast mieli ludzie pieniądze, na przykład dużo było ludzi ze wsi, którzy sprzedawali ziemię i za te pieniądze mogli kupić [mieszkanie w bloku] na LSM-ie między innymi też. Można było kupić wykładając gotówkę, u nas takiej gotówki nie było, więc te książeczki oszczędnościowe mieszkaniowe, to po prostu było niemożliwe, jakieś nierealne. Także często było tak, że długo rodziny mieszkaly razem. My z mężem w sumie mieszkaliśmy osiem czy sześć lat z rodzicami, zanim wystaraliśmy się o tak zwane pozwolenie na adaptację strychu właśnie na ZOR Zachód. Natomiast problem mieszkaniowy, to był problem numer jeden. Ciężko było, chyba, że ktoś miał dużą kasę.

Data i miejsce nagrania	2020-12-08
Rozmawiał/a	Małgorzata Daniłko, Patryk Pawłowski
Redakcja	Małgorzata Daniłko
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"